

EUROPA CHRISTI

NR 28 • dodatek Fundacji „Myśląc Ojczyzna” • 17 maja 2020

ŚW. JAN PAWEŁ II PATRONEM WOLNOŚCI W EUROPIE

KS. IRENEUSZ SKUBIŚ

W trudnym czasie pandemii chciałbym nawiązać do Kościoła czasu św. Jana Pawła II. Ten papież – nasz święty rodak – okazał się Misjonarzem świata, który na wszystkich kontynentach głosił Chrystusa Zmartwychwstałego niosącego światu miłość i nadzieję.

Święty Jan Paweł II odwiedzał przede wszystkim kraje europejskie – i wszędzie spotykał się z niezwykle serdecznym przyjęciem. Pragnął także przybyć do Rosji, ale z powodu niechęci tamtejszej Cerkwi do tej wizyty nie doszło.

Już kilka lat temu kard. Stanisław Dziwisz przekazał mi, jako moderatorowi Ruchu „Europa Christi”, kopię dwóch woluminów z 14 tys. podpisów z Hiszpanii, aby papież Franciszek ogłosił św. Jana Pawła II patronem Europy. Dziś Ruch „Europa Christi” zebrał już prawie 20 tys. podpisów do papieża Franciszka, by zechciał ogłosić św. Jana Pawła Wielkiego patronem Europy. Serdecznie dziękuję w tym miejscu za wielki trud wszystkim osobom zaangażowanym w to dzieło.

Teraz, gdy Europa została tak głęboko porażona niszczącą pandemią, bardzo potrzebuje ona pomocy i wsparcia od Boga. Św. Jan Paweł II już na inauguracji swojego pontyfikatu wypowiedział prorocze słowa: „Nie lękajcie się!”. A to przecież przerażenie i lęk poraziły nasz kontynent. Europie pogrążonej w niepewności potrzebna jest odwaga św. Jana Pawła II, pełnego wiary w Chrystusa Zmartwychwstałego. Problemem jest jednak wyzwolenie w nas wiary i nadziei. Potrzebni są Europie misjonarze Zmartwychwstania. Pamiętam jedną z sesji „Europa Christi” – na Wigrach w roku ubiegłym. Akurat obchodzono tam odpust św. Marii Magdaleny zwiastunki Zmartwychwstania – to ona była pierwszą kobietą, która widziała Zmartwychwstałego Pana. I myślę, że Ruch „Europa Christi” w swoich założeniach na czas dzisiejszy musi mieć takich misjonarzy Zmartwych-

wstania, którzy przypominają Europie, że Chrystus zmartwychwstał prawdziwie. Zmartwionemu i smutnemu człowiekowi XXI wieku trzeba powiedzieć: Raduj się, Chrystus Zmartwychwstał prawdziwie. A On czyni cię wolnym!

Chiński komunizm zafundował światu koronawirusa. Ateizm, komunizm, liberalizm funduje człowiekowi i światu niewolę. Zaspawane drzwi do bloków z komunistycznego miasta w Chinach, które pokazano w polskiej telewizji, są symbolem zniewolenia, które szykuje nam ateistyczna lewica. Szermuje ona tylko pięknymi hasłami i bardzo głośno krzyczy. Także na polskiej scenie politycznej. Dlatego wołamy: Chrześcijaństwo Polski i Europy! Nie dajcie się okłamać! Zjednoczcie się przy Kościele, przy swoich biskupach i kapłanach. Bądźcie solidarni. Nie wierzcie tym, którzy się ją nienawidzą! Nasz program jest w Ewangelii, w modlitwie *Ojcze Nasz*, w Dekalogu, w Różańcu, w Koronce Miłosierdzia, w całej kulturze Europy.

20 tys. osób podpisujących prośbę do papieża Franciszka, by ustanowił św. Jana Pawła II patronem Europy, może czuć się powołanymi Apostołami Ruchu „Europa Christi”. Jego patronem jest św. Jan Paweł II, oczekiwany Patron Europy. Miejmy nadzieję, że uprosi on u Boga miłosierdzie i ocalenie. O tym przecież Ojciec Święty mówił w pożegnalnej modlitwie w Łagiewnikach, gdy wskazywał na iskrę Miłosierdzia, która ma zabłysnąć z Polski. Uważam zresztą, że jego wstawiennictwu u Boga Polska zawdzięcza stosunkowo łagodny przebieg pandemii w naszym kraju.

Ale przecież ciągle trzeba nam nawrócenia, modlitwy i budowania wspólnoty Kościoła. Bez tej wspólnoty nie będzie ocalenia człowieka i jego wolności. Ateizm i ateści mogą nam tylko zafundować zniewolenie, bo już począwszy od rewolucji francuskiej, poprzez bolszewizm i komunizm udowodnili, jak potrafią

działać. Tylko z Chrystusem Zmartwychwstałym człowiek dojdzie ku prawdziwej wolności.

Żyjemy w czasach bardzo trudnych dla ludzi wierzących. Wydaje się, że to światowy ateizm uruchamia wszystkie swoje siły przeciw samemu Bogu. Zauważmy, jak lekceważąco zachowuje się wobec ludzi wierzących rząd francuski. Także zachowanie rządu włoskiego wobec Kościoła wykazuje lekceważenie praw ludzi wierzą-

Święty Janie Pawle II prowadź Europę do prawdziwej wolności

cych. Podobnie dzieje się w innych krajach. Również komuniści chińscy są bardzo restrykcyjni wobec chrześcijan. Trzeba nam się modlić za prześladowany Kościół w Chinach – 24 maja to dzień modlitw za ten Kościół.

Jako katolicy musimy nie tylko przyglądać się tym poczynaniom, także w Polsce i w krajach sąsiednich, ale również sprzeciwiać się każdej formie zniewolenia Kościoła. Chrześcijaństwo, katolicy, policzmy się, póki nie jest za późno. Jak widać w tej chwili, cierpi wspólnota Kościoła na całym świecie. Bo to właśnie wspólnota jako taka została zaatakowana przez koronawirusa. Ale czy tylko przez niego? Czy sprawa nie ma jeszcze drugiego dna?

O to trzeba pytać głośno, póki nie odbiorą nam wolności. Pamiętajmy: „ku wolności wyswobodził nas Chrystus” (Ga 5, 1).

Patronem wolności człowieka – szczególnie w chrześcijańskiej Europie – która może być zanegowana przez światowy ateizm, powinien się stać św. Jan Paweł II, Papież Tysiąclecia. Pomógł obalić komunizm w Europie z pewnością teraz obroń nas przed szalejącym ateizmem, neomarksizmem i lewactwem. ■

NAUCZ SIĘ ZDUMIEWAĆ CHRYSYTEM

KS. FRANCISZEK DYŁUS

*Naucz się dziwić w kościele,
że Hostia Najświętsza tak mała,
że w dłonie by ją schowała
najniższa dziewczynka w bieli,
a rzesza przed nią upada,
rozplacze się, spowiada...*
Ks. Jan Twardowski

O zdumieniu płynącym z poznania niezwykłości tajemnic chrześcijaństwa pisał Ojciec Święty Jan Paweł II Wielki już w swej pierwszej encyklice *Redemptor hominis* Odkupiciel Człowieka (1979, p.10). Rodzi się ono, według słów papieża, jako owoc wyjątkowej wartości i godności człowieka objętego zbawczą tajemnicą Wcielenia i Odkupienia w Chrystusie. Owocuje nie tylko uwielbieniem Boga, lecz także „głębokim zdumieniem człowieka nad sobą samym” (p.10). Jest rzeczą oczywistą, że przyczyną i ośrodkiem owego zdumienia pozostaje zawsze osoba Jezusa Chrystusa. „Ono też wyznacza zarazem Jego miejsce, Jego – jeśli tak można się wyrazić – szczególne prawo obywatelstwa w dziejach człowieka i ludzkości” (tamże).

Stało się ono doświadczeniem tych wszystkich, którzy byli bezpośrednimi świadkami nauczania i życia Chrystusa, o czym tylekroć informują autorzy Ewangelii. Rzeczą wszakże bardzo zastanawiającą jest zdumienie tych, którzy dziś otwartym i nieuprzedzonym umysłem w różnych czasach i kulturach zgłębiają postać Jezusa Chrystusa.

Zdumienie współczesnych Chrystusowi w spotkaniu z Nim wyraziło się spontanicznie i bardzo różnorodnie: przejęciem, lękiem, radością, przerażeniem, wdzięcznością, skrucą itp. Oto niektóre odnotowane przez Ewangelistów reakcje: „Oni zaś przestraszeni i pełni podziwu mówili: «Kimże właściwie On jest, że nawet wichrom i wodzie rozkazuje, a są mu posłuszne»” (Łk 8, 25). A o rodzicach dziewczynki wskrzeszonej przez Chrystusa Ewangelista pisze: „Rodzice jej osłupieli ze zdumienia” (Łk 8, 56). Ewangelista św. Marek reakcję obecnych przy Chrystusie po uzdrowieniu paralytyka oddaje słowami: „Zdumieli się wszyscy i wielbili Boga, mówiąc: «Nigdy jeszcze nie widzieliśmy czegoś podobnego»”

(2, 12). Innym razem zdystansowany wobec Chrystusa faryzeusz i nauczyciel w Izraelu, zaczyna rozmowę z Nim, wyrażając swoje zdziwienie wyjątkowością osoby Mistrza: „Nikt nie mógłby czynić takich znaków, jakie Ty czynisz, gdyby Bóg nie był z Nim” (J 3, 2). O nauczaniu Jezusa, słuchacze mówili: „Nowa jakaś nauka z mocą. Nawet duchom nieczystym rozkazuje i są Mu posłuszne” (Mk 1, 27).

Zdumienie współczesnych Jezusowi dotyczy Jego niezwykłości i wyjątkowości w działaniu, w nauczaniu i wyrażaniu swojej tożsamości. Jest ono o tyle ważne, że prowadzi do spotkania z Jego najgłębszą tajemnicą i odczytania Jego właściwej tożsamości jako Osoby Syna Bożego. Staje się ono przedświtem wiary, która daje dostęp do prawdy o Chrystusie.

Tę jedność i wyjątkowość różnorodnie w ciągu wieków i pokoleń rozpoznają w Chrystusie najwybitniejsi myśliciele, teolodzy i antropolodzy, którzy z dużą precyzją i znawstwem pochyłają się poznać nad jedynym w dziejach, jak piszą, fenomenem chrześcijaństwa i jego Fundatora.

Karl Rahner, jeden z najwybitniejszych teologów współczesnych, zauważa, że w Chrystusie – na zasadzie tajemnicy Wcielenia – z jednej strony uderza obecność zwyczajnego, autentycznego człowieczeństwa, a z drugiej swoista „przepaść odmienności” (*abyssus diversitatis*), które odróżniają Go od wszystkich innych ludzi. Świadczą one, że jest On autoekspresją Boskiego Logosu, Drugiej Osoby Boskiej, o czym Ewangelista Jan informuje już we wstępie swojej Ewangelii. W tym drugim aspekcie Chrystus wydaje się „cudem jedynym” i niepowtarzalnym, zupełną pojedynczością w dziejach ludzkich, czyli definitywną jednością, w której człowieczeństwo zostało oddane w posiadanie Osobie Boskiej. W związku z tym cechą tak bardzo wyróżniającą Chrystusa jest według Rahnera, Jego szczególna, eminentna świętość, bowiem przez oblicze Chrystusa, zachowujące swe ludzkie naturalne cechy, wyraziście emanuje godność Osoby Boskiej. Ujawnia się to w sposób szczególnie w tajemnicy Taboru.

Spostrzeżenia Rahnera zbiegają się ze znanym doświadczeniem i intuicją wybit-

nego pisarza Fiodora Dostojewskiego, który nazywa Chrystusa „niezrównanym ideałem piękna i dobra, ale ponieważ przychodzi w ciele, staje się zatem czytelnym i dostępnym całej ludzkości, gdyż słowo realnie stało się ciałem”.

W liście do Natalii Fonvizin Dostojewski formułuje swoje prywatne wyznanie wiary: „Wierzę, że nie istnieje nic piękniejszego, nic głębszego, nic godniejszego miłości, nic racjonalniejszego, nic bardziej męznego i nic doskonalszego od Chrystusa. Nie tylko niczego takiego nie ma, ale i być nie może”.

W myśleniu o zupełnej jedności i wyjątkowości Osoby Jezusa Chrystusa zbiegają się konstatacje i oceny bardzo różniących się od siebie intelektualistów i myślicieli. Koherencja ich dociekań i wypowiedzi potwierdza obiektywizm i walor tej prawdy. Martin Buber, przedstawiciel personalistycznej myśli hebrajskiej uważa Chrystusa za „człowieka wszystkich czasów i wszystkich miejsc na ziemi, w którym od ongiś po dziś dopełnia/spełnia się Ja świata. Człowiek ten obejmuje świat, nie stając się zwielokrotnionym w swoim zwielokrotnieniu, lecz przez swoje objęcie całego świata stał się jedynym aktywnym w całej ludzkości”. Jezusa określa mianem „człowieka uniwersalnego”, co współbrzmi z używanym przez Jezusa określeniem siebie jako Syn Człowieczy. Inny przedstawiciel narodu żydowskiego, wybitny filozof Henri Bergson, który nosił w sobie pragnienie chrztu i przejścia na katolicyzm, a spełnieniu tych pragnień przeszkodził czas Holokaustu (+1940), jedność i niezwykłość postaci Chrystusa wyraża słowami: „Jezus jest czymś nadludzkim (*surhumain*), to fakt ewidentny. Jawi się On w ludzkości jako fakt całkowicie nowy, a kiedy pytam, skąd Chrystus przychodzi, jakie jest źródło, z którego wypływa ten nadludzki fakt, odpowiadam z całą oczywistością sam sobie, że przychodzi z Wysoka”.

Wszechstronny geniusz, matematyk, odkrywca wielu praw fizyki, filozofii i pisarz Blaise Pascal, zafascynowany osobą Chrystusa, Jego niezwykłości upatrywał w objawieniu i przybliżeniu nam wielości najistotniejszych prawd dotyczą-

POZWÓL NAM WRÓCIĆ DO CIEBIE

MODLITWA ZA EUROPE

ABP JAN GRAUBNER – PRZEWODNICZĄCY KONFERENCJI EPISKOPATU CZECH

cych sensu ludzkiej egzystencji. W myśli nr 548 tak to formułuje: „Nie tylko nie znamy Boga inaczej niż przez Chrystusa, ale i siebie samych znamy jedynie przez Chrystusa. Poza Chrystusem nie wiemy ani co to nasze życie, ani co to nasza śmierć, ani kto to Bóg, ani kim jesteśmy my sami”.

Współczesny badacz roli mediów i komunikacji społecznej w skali globalnej prof. Henrique Alcat, wykładowca wielu uczelni w Hiszpanii, pokusił się, tworząc specjalny instytut badawczy, o ustalenie mocy i miary pozytywnego oddziaływania na świadomość globalną najbardziej znaczących postaci historycznych tej miary, co Sokrates, Platon, Budda i wielu innych. W wyniku tych badań stwierdził, że żadna z postaci o tym znaczeniu nie jest w stanie mierzyć się z Osobą Jezusa Chrystusa, fundatora chrześcijaństwa. Potwierdził on tezę postawioną wcześniej przez najwybitniejszego badacza historii cywilizacji Arnolda Josepha Toynbeego, który w swych dziełach dowodzi, że cywilizacja chrześcijańska jest najbardziej zglobalizowaną i najdoskonalszą cywilizacją na ziemi, mimo wszelkich jej porażek, a jej fundatorem i natchnieniem jest osoba ukrzyżowanego i zmartwychwstałego Chrystusa. W negatywistyczny sposób tę tezę, chcąc nie chcąc, potwierdza Karol Marks w Tezach o Feuerbachu, gdy pisze: „Nie istnieje możliwość przewyższenia chrześcijaństwa i jego ideałów. Jest ono bowiem końcowym punktem myśli religijnej, najwyższym poziomem religii. Po chrześcijaństwie nic, tylko zaprzeczenie”. Oto filozofia ciągłej negacji. Wyjątkowość i niepowtarzalność Osoby Chrystusa i Jego nauczania wypowiada się ukazaniem zupełnie nowej wersji człowieczeństwa i równie nowego ideału ostatecznego spełnienia się człowieka. Nie bez powodu do przesłania chrześcijańskiego weszły słowa: Nowy Testament, nowy i stary człowiek, odnowienie świata itp. Ojciec Święty Jan Paweł II Wielki we wspomnianej już encyklice *Redemptor hominis*, rozważając tzw. ludzki wymiar Tajemnicy Odkupienia, pisze: „Człowiek zostaje w Tajemnicy Odkupienia na nowo potwierdzony, niejako wypowiedziany na nowo” (p.10). Odnajduje w niej swoją właściwą wielkość, godność i transcendentálną wartość swojego człowieczeństwa. „W Jezusie Chrystusie ukrzyżowanym, złożonym do grobu,

Dokończenie na str. IV

O Panie, dobry Boże, zwracamy się do Ciebie w naszym utrapieniu. Przyznajemy się nie tylko do naszych ograniczeń, ale także do naszej bezsilności.

Powracamy do Ciebie i wyznajmy, że Ty jesteś Wszechmogący. Tylko Ty jesteś Panem. Tylko do Ciebie należy moc i chwała. Pokornie i ze wstydem przyznajemy, że byliśmy zbyt skoncentrowani na naszych prawach i roszczeniach, że szukaliśmy przyjemności i wygody, rozrywki i mocnych doznań, że nie troszczyliśmy się o innych ludzi ani o Ciebie i Twój porządek stworzenia. Byliśmy bezwzględni wobec natury i coraz bardziej roszczeniowi. Goniąc za pięknem, zanieczyściliśmy powietrze i morze. Z powodu naszej lekkomyślności nagromadziliśmy góry śmieci. Swoją chciwością pola zainfekowaliśmy pestycydami, wody – antybiotykami, hormonami i środkami antykoncepcji, zachowywaliśmy się jak panowie świata i władcy stworzenia, podporządkowując sobie prawo i reguły myślenia. Przestałeś być dla nas Opoką, ponieważ wszystko uznaliśmy za względne. I tylko nasze dumne ja stało się absolutne. I to jest źródłem wielu naszych konfliktów.

W naszej ślepotcie nie umieliśmy odczytać znaków.

Prezenterzy z radością ogłaszali, że znów będzie słońce.

Większości z nich nie przeszkadzało, że usychają drzewa i mnożą się myszy, że w krajach, gdzie brakuje deszczu, jest głód, a ludzie biegają za chlebem.

Inni uciekają przed wojną, mającą na celu uzyskanie przez niektórych większych zysków, wpływów i władzy, aby mogli bogacić się na handlu bronią.

Pieniądze i zysk stały się dla wielu ludzi najwyższym bogiem, któremu podporządkowali uczciwość i prawo, doprowadzając do ubóstwa ludzi w krajach rozwijających się. Postawiliśmy indywidualne szczęście ponad odpowiedzialność, chwilowe uczucia – ponad wierność przysiędze małżeńskiej, prawa dorosłych – ponad prawa dzieci do miłości obojga rodziców, bezpieczeństwa rodzinnego i zdrowego środowiska moralnego, ponieważ nie byliśmy w stanie wyrzec się złego przykładu. Egoizm uniemożliwił nam życie dla następnych pokoleń, nie pozwoliliśmy się narodzić milionom poczętych dzieci, a teraz wymieramy i nie ma ludzi, którzy by na nas pracowali, przyjmujemy z innych krajów tylko zręczne ręce i sprytne głowy, podczas gdy ich kraje bez nich upadają i nie są zdolne same się podźwignąć.

Przyjmij, Panie, naszą skruchę i pokorne wyznanie.

Oczyść nas, gdyż z żalem wyznajemy naszą winę. Dozволь nam powstać ponownie i wrócić do Ciebie, który jesteś Drogą, Prawdą, Opoką i Mądrością.

Ufamy Twej miłości i Twemu miłosierdziu.

Oddal karzącą rękę i zatrzymaj lawinę choroby.

Nawróć nas, a my powrócimy do Ciebie.

Zabierz serce z kamienia, a daj nam serc z ciała.

Przywróć nam radość z Twojej opieki,

a bezbożnych będziemy uczyć dróg Twoich, będziemy świadczyć o Twojej miłości i głosić Twoją dobroć.

Daj nam swojego Ducha, aby On w nas miłował, ponieważ sami z siebie bezinteresownie miłować nie potrafimy.

Daj nam odwagę umrzeć dla siebie i żyć dla Ciebie,

pozwolić się prowadzić mądrością Twojego słowa, aby Twoje życie zwyciężyło w nas i rozszerzało się Twoje królestwo, królestwo sprawiedliwości, miłości i pokoju.

Ty jesteś naszą jedyną nadzieją, a my mocno wierzymy, że nas, Boże, nie zawiedziesz. Amen.

NAUCZ SIĘ ZDUMIEWAĆ

Dokończenie ze str. III

a z kolei zmartwychwstałym zabtysta człowiekowi raz na zawsze nadzieja życia wiecznego, nadzieja zmartwychwstania w Bogu” (p. 18-19).

Warto na koniec zauważyć, że niezwykle zdumienie Osobą i nauczaniem Jezusa Chrystusa, które było udziałem tak wielu tych, którzy pochylali się nad Jego tajemnicą, było szczególną dominantą życia i nauczania św. Jana Pawła II. Swoim zdumieniem dzielił się niemal w każdym ze swych przemówień i encyklik. Dlatego, jak mówią teolodzy, miały one charakter na wskroś mystagogiczny, tzn. nie teoretyczny, lecz były relacją jego spotkań modlitewnych z Chrystusem. Tym sposobem papież Polak ukazuje jedyną i wyjątkową misję Jezusa Chrystusa, której nadrzędnym i wyłącznym celem jest zbawienie człowieka, czyli przeprowadzenie go przez śmierć do życia, przekraczanie przezeń progę doczesności. Cel ten jest możliwy do osiągnięcia tylko w oparciu o Boskie moce i Boskie pośrednictwo Jezusa Chrystusa. Mimo dwudziestu wieków historycznego oddalenia jest On obecny w milionach sumień, serc i świadomości ludzi. Wznieca w każdym narodzie i w każdej generacji świętych, którzy w Nim znajdują zasadę swego życia i spełnienia. Jezus – jedyny w historii, który Boga nazwał swoim Ojcem i jako Ojca Stwórcę przybliżył w jedyny sposób całej ludzkości. Jezus Chrystus to jedyna postać w historii rodząca świętych, ludzi upodobnionych do Niego. Największy Dobroczynca Świata. Jedyny Odkupiciel człowieka. Ekstremalna Jedyność, tzn. niepowtarzalność multiplikująca się w naśladowcach i wielości prezentacji Jego nauczania – sam pozostaje niezmienny w swej Bosko-ludzkiej tożsamości Pośrednika naszego zbawienia.

Jedyny Odkupiciel Świata.

Ks. Franciszek Dylus

Niektóre cytaty zaczerpnięte z książki pt. *La figura di Gesù Cristo nel tempo*, praca zbiorowa, Mediolan 1976.

EUROPA CHRISTI – MUNDUS CHRISTI

O. ASHENAFI YONAS ABEBE

dzie i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego” (Mt 28, 19). Ten Chrystusowy nakaz stanowi rację istnienia Kościoła, ponieważ ludzie wszystkich kultur i narodów są wezwani do zbawienia. Głoszenie Chrystusa i Jego zbawczego apelu jest dla wszystkich wierzących najważniejszym zadaniem. „Biada mi – mówił św. Paweł – gdybym nie głosił Ewangelii” (1 Kor 9, 16). Błogosławiony Józef Allamano, założyciel Misjonarzy Matki Bożej Pocieszenia, pisze: „Kto zaznał radości w spotkaniu z Jezusem Chrystusem, nie może zatrzymać jej w sobie lub dla siebie, powinien się nią podzielić. Misjonarz to przede wszystkim człowiek, który spotkał w swoim życiu Jezusa Chrystusa i z radością przekazuje ludziom to, co usłyszał o Słowie Życia, co ujrzał własnymi oczyma i czego dotyczyły jego ręce; dzieli się swoją wiarą, obecnością i świadectwem życia. Bo spotkanie z Jezusem przemienia człowieka. Ewangelia jest Dobrą Nowiną o najwspanialszym dobru, pięknie i prawdzie, jakie Bóg ustanowił dla każdego człowieka. Jest to dar życia wiecznego, przybrania nas za dzieci Boże (por. 1 Kor 6, 20; 7, 23) i wzięcie w posiadanie królestwa niebieskiego (por. Mt 25, 34), które dzięki Jezusowi Chrystusowi otworzyło się przed ludźmi wszystkich ludów, narodów, ras, języków i kultur” (Mundus-Christi).

Nazywam się Ashenafi Yonas Abebe Shamalo Gytyko Dylbato Dagome. Mam siedem imion. Pochodzę z Etiopii, z diecezji Hosanna, z parafii pw. św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Etiopia to kraj o bardzo starej afrykańskiej tradycji. Jest krajem chrześcijańskim, który przyjął wiarę już w czasach apostołskich. Religią dominującą jest Etiopski Kościół Ortodoksyjny, mieszkają tam również muzułmanie, protestanci oraz wyznawcy religii tradycyjnych. Katolików jest tylko 1%. Jestem misjonarzem Matki Bożej Pocieszenia. Bycie misjonarzem oznacza dla mnie spełnienie mojego powołania, poświęcenie tej pracy mojego charakteru, moich talentów wszystkiego, co mam. Praca jako kapłan misjonarz oznacza wyjście poza strefę komfortu – rozstanie z moją rodziną, moimi przyjaciółmi, wyjazd z mojego kraju, oderwanie od mojej kultury i mojego języka. To wejście do nowego świata – nowych ludzi, nowej kultury, obcych języków. Przyjęcie tej nowej rzeczywistości nie jest łatwe, wymaga

pracy, pokory i zaufania, ale w końcu udaje się odnaleźć jedność w różnorodności. A dlaczego to się udaje? Głównym powodem jest nic innego, jak tylko powołanie. Uważam, że wezwanie do ewangelizacji to dzielenie się miłością Chrystusa ze wszystkimi. Misja nie oznacza działania tylko tam, gdzie nie ma chrześcijan czy jest ich niewielu lub są po prostu biedni ludzie. Nie! Misja jest wszędzie tam, gdzie dzielimy się Słowem Bożym i stanowimy jedno Ciało Chrystusa. Jesteśmy więc powołani i posyłani, by przełamać granice naszego małego świata i wyjść do świata większego – to jest właśnie Mundus-Christi, ponieważ misja Chrystusa nie ma granic.

Do tego Mundus-Christi powołuje i posyła Duch Święty. To On ożywia serca i uzdalnia do realizacji wezwania miłości (por. J 13, 34-35). To On sprawia, że tak wielu młodych ludzi decyduje się pozostawić swój dom, bliskich, nieraz karierę i możliwość realizowania się w duchu tego świata, aby nieść przesłanie miłości na krańce świata. To On budzi twórczy niepokój także w starszych, chorych osobach, które pokój odnajdują dopiero w apostołskim zaangażowaniu. To Duch Święty sprawia, że jedni z tym pragnieniem w sercu dają się posłać do odległych nieraz zakątków świata, a inni modlitwą, ofiarą i różnorodnym zaangażowaniem wspierają wszelkie dzieła Kościoła misyjnego.

Misja jest odpowiedzią na miłość Chrystusową. Pan Jezus, gdy żył na ziemi, sam głosił Dobrą Nowinę o zbawieniu, leczyl chorych, karmił głodnych, pocieszał strapionych, osieroconych, pozostawionych. „.... widząc tłumy, litował się nad nimi, bo byli znękani i porzuceni, jak owce nie mające pasterza” (Mt 9, 36). Dziś we współczesnym świecie stworzenie cierpi. Ludzkość cierpi i oczekuje prawdziwej wolności, rzetelnej miłości, trwałych wartości, oczekuje innego, lepszego i sprawiedliwego świata.

Założenia Ruchu „Europa Christi” są założeniami Mundus-Christi. Ponieważ odbudowanie chrześcijańskiego myślenia, powrót do Ewangelii, przywrócenie i rozpowszechnianie wartości chrześcijańskich, umocnienie roli rodziny, ochrony życia ludzkiego od poczęcia do naturalnej śmierci oraz promowanie kultury i cywilizacji życia są wartościami uniwersalnymi ukorzenionymi w Ewangelii. ■

KOSZTOWNY WIRUS

WIELKIE PIENIĄDZE: SKĄD WZIĄĆ I W JAKICH PROPORCJACH?

MARIAN MISZALSKI

Historycy zauważają, że po każdej większej wojnie w Europie wprowadzane na czas wojny obciążenia podatkowe ludności nigdy już nie wracały do przedwojennego poziomu. Dotyczy to niemal wszystkich państw europejskich. W książce „Kryzys państwa opiekuńczego” Pierre Rosanvallon przedstawił ciekawą tabelę ilustrującą wzrost wydatków publicznych we Francji na przestrzeni 150 lat, od roku 1815 do 1965. Autor podkreśla tę prawidłowość: podczas każdej zawieruchy wojennej lub rewolucyjnej zwiększał się poziom wydatków publicznych w stosunku do produktu krajowego brutto – ale już po ich zakończeniu nie wracał do stanu poprzedniego. Oznacza to, że władza państwowa starannie dba o to, by zachować nadzwyczajne uprawnienia budżetowo-finansowe uzyskane na czas wyjątkowy.

Obecnie cały świat toczy wojnę z koronawirusem i zapowiada programy przywrócenia gospodarki krajowej, europejskiej i światowej do statusu quo ante. Szokująco zabrzmiały słowa Ursuli von der Leyen, brukselskiej oberkomisarz, która powiedziała, że będzie to kosztować (cytuję) „biliony euro”!

Bilionów euro nie ma w unijnym budżecie – większość krajów unijnych ma poważne deficyty budżetowe i jeszcze poważniejsze, gigantyczne długi publiczne... Rodzi się zatem pytanie: skąd wezmą się owe „biliony” euro?

Istnieje kilka sposobów poszukiwania brakujących pieniędzy na nadzwyczajne sytuacje, cele, zagrożenia.

Gdy dotyka nas nieszczęście o poważnych konsekwencjach finansowych – w pierwszym rzędzie staramy się ograniczać wydatki własne, żyć skromniej niż dotąd, poszukiwać dodatkowych możliwości zarobkowania. W praktyce państwa przekładałoby się to na odczuwalne ograniczanie biurokracji i jej apanaży, odczuwalne obniżanie podatków celem pobudzenia produktywności obywateli, odczuwalne zwiększanie wolności gospodarczej (ograniczanie koncesjonowania produkcji czy handlu albo kosztownych „zdobyczy socjalnych”).

Innym sposobem – niewykluczającym pierwszego – jest zaciągnięcie pożyczki. Pożyczki trzeba wszakże spłacać, na ogół z dużym procentem; w przypadku poważniejszych pożyczek pożyczkobiorca musi nawet okazać wierzycielowi jakieś zabezpieczenie wypłacalności... W praktyce państwowej pożyczkobranie przybiera postać emitowania przez państwo oprocentowanych obligacji państwowych, które po pewnym czasie państwo zobowiązuje się wykupić od nabywców, płacąc im pewien procent. Innym sposobem pożyczkobrania w praktyce państw jest zaciąganie bezpośrednich pożyczek w bankach lub innych

Rodzi się zatem pytanie: skąd wezmą się owe „biliony” euro?

instytucjach finansowych. Gwarancją spłaty takich długów są dla wierzycieli zasoby majątkowe państwa i zdolność obłożenia ludności takimi podatkami, które gwarantowałyby spłatę długów...

Zaciąganie długów przez państwo jest ścieżką śliską i niebezpieczną dla obywateli. Biurokracja państwowa, jakkolwiek zawsze chce „przychylać nieba” obywatelom, sama stanowi grupę interesu, zainteresowaną na ogół w pożyczkobranii, gdyż nie spłaca przecież tych pożyczek z własnych pieniędzy, ma zazwyczaj gwarantowaną pracę i zarobki, nie musi wreszcie zwiększać wydajności swej urzędniczej pracy, niewytwarzającej przecież produktu krajowego brutto...

Trzecim wreszcie sposobem ratowania się w ciężkiej finansowej opresji jest... fałszowanie pieniądza. (Fałszywe niemieckie dolary, produkowane podczas wojny, jeszcze w latach 50. wyłapywane były w Ameryce...). W dzisiejszej praktyce państwowej przybiera ono postać drukowania pieniędzy, nieopartych na żadnym ekwiwalencie kruszcowym ani wzroście gospodarczym: na kreowaniu inflacji. Jest to bodaj najbardziej niebezpieczna forma walki z kryzysem gospodarczym: raz, że wielkość dodruku nie jest udostępniana opinii publicznej (trudno jest więc obywatelom przewidywać wielkość inflacji), dwa –

że emitentami inflacyjnego pieniądza są państwowe banki centralne, niemające konkurentów emisyjnych... (w Ameryce: FED, który nie jest wprawdzie państwowy, ale jest „centralny”; emitentem „euro” jest Europejski Bank Centralny z siedzibą we Frankfurcie nad Menem, całkowicie podporządkowany politykom niemieckim i francuskim; w Polsce emisją złotówki zajmuje się Narodowy Bank Polski).

Inflacja jako metoda walki z kryzysem jest bodaj najgorsza. To trochę tak, jakby wyczerpanemu człowiekowi podać butelkę wódki: najpierw się ożywi, potem padnie. Tak właśnie charakteryzował

efekty inflacyjne laureat Nagrody Nobla w dziedzinie ekonomii Milton Friedman: „Najpierw krótkotrwała euforia – potem długi, ciężki kac”.

Ważne jest więc pytanie (nie tylko w kontekście zapowiedzi Ursuli von der Leyen, ale także w kontekście rządowego programu „tarczy antykryzysowej”, opiewającego na 200 mld zł nieprzewidywanych przecież wcześniej w budżecie!): z których w.w. możliwych źródeł i w jakich proporcjach zarówno władze UE, jak i polski rząd będą czerpać te środki?

I, jako liberał gospodarczy, dorzucę jeszcze jedno: czy radykalna obniżka podatków (podatek liniowy?) oraz radykalne ograniczenie biurokracji państwowej i samorządowej (powiaty!) nie powinny pilnie znaleźć się w programie rządowej tarczy?

Po wygranej – miejmy nadzieję – wielkiej światowej wojnie z koronawirusem staniemy przed dwiema możliwościami: odrabiać straty przez radykalną liberalizację gospodarki, pobudzanie oddolnej inicjatywy gospodarczej, obniżenie podatków (opodatkowania pracy!), likwidację „obszarów koncesjonowanych”, ograniczanie biurokracji państwowej i samorządowej – albo brnąć w inflacyjne rozwiązania centralistyczno-etatystyczno-socjalistyczne. W którą stronę pójdziemy? ■

JAK SKORZYSTAĆ Z OBECNEJ PANDEMII COVIDU-19?

JAN MICHAŁ MAŁEK

Jako chrześcijanie winniśmy przyjąć, że obecna pandemia COVID-19 może stanowić znak i ostrzeżenie ze strony Opatrzności: jeśli ludzie nie zmienią swego grzesznego postępowania, to może ich czekać kara bardziej dotkliwa niż ta, której drobnym przykładem jest ta pandemia. Znacznie groźniejsza byłaby np. możliwa epidemia eboli, nie mówiąc już o wojnie atomowej. W krótkim czasie wiele milionów ludzi poniosłoby śmierć.

Z pokorą, powagą i skruczą przyjmując to ostrzeżenie, zastanówmy się, jak „prostować nasze ścieżki”, aby uniknąć katastrofy.

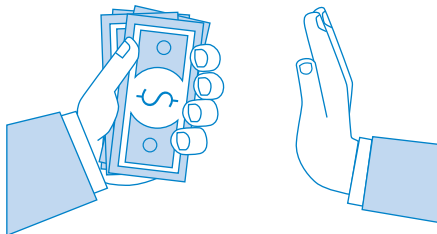
Ponieważ w Ruchu „Europa Christi” zwracamy uwagę na potrzebę rozumienia ekonomii i działalności gospodarczej człowieka z perspektywy chrześcijańskiej i dowodzimy, że w tej dziedzinie panuje wiele zła, często wynikającego z zaniedbań w szukaniu prawdy, zidentyfikujmy najpierw rozpowszechnione sposoby obrażania Pana Boga „myślą, mową i czynami” i z a n i e d b a n i e m w odniesieniu do ekonomii i gospodarki, aby móc następnie efektywniej działać na rzecz radykalnej zmiany takiego postępowania, poczynając od siebie samych i tych osób i środowisk, na które możemy mieć wpływ.

Od czego zacząć?

Proponuję poświęcić uwagę korupcji, która zbyt rzadko określana bywa jako grzech.

W rzeczywistości jedną z największych plag, które trapią społeczeństwo, sprzyjają ludzkiemu wegetowaniu w biedzie i prowadzą ludzi i narody do upadku, jest korupcja, czyli nadużywanie stanowiska publicznego w celu uzyskania prywatnych korzyści. Stanowi ona bezpośrednie lub pośrednie łamanie przykazania „Nie kradnij”, gdyż owo uzyskiwanie korzyści odbywa się cudzym kosztem i stanowi okradanie bliźnich. Kraje, w których kwitnie korupcja, nie są w stanie podnieść się z permanentnej biedy ich ludności (wystarczy tu wspomnieć należące obecnie do tej grupy większość krajów afrykańskich, Rosję, Ukrainę, Meksyk

i wiele krajów Centralnej i Południowej Ameryki). Pod względem korupcji Polska, według Transparency International za rok 2019, zajmuje 41. miejsce wśród narodów świata. Pierwsze miejsce na liście – nr 1 – świadczące o prawie całkowitym braku tego zła, mają Nowa Zelandia i Dania, a następane 11 miejsc rankingu korupcji zajmują kraje, gdzie również, podobnie jak w Danii i Nowej Zelandii, dominuje protestantyzm. Pierwszy kraj katolicki



o nikłej korupcji to Austria, która zajmuje miejsce nr 12 rankingu, wraz z Kanadą, Wielką Brytanią i Australią, w których protestantyzm też jest silny. A więc katolicy mają jeszcze wiele do zrobienia, by wyleczyć się ze zła, jakim jest korupcja, poprzez odrobienie zaniedbań w tej dziedzinie, w której protestanci wydają się wykazywać więcej moralności. Szczególnie Polacy mają ku temu motywację – z uwagi na pamięć o utracie przez Polskę niepodległości na półtora wieku głównie w wyniku sprzedajności i korupcji posłów na Sejm i różnych polskich możnowładców w ostatnich dekadach XVIII stulecia.

Najczęściej spotykanymi formami korupcji są (według Centralnego Biura Antykorupcyjnego):

- 1). Łapówkarstwo, czyli przekupstwo;
- 2). Wykorzystywanie majątku publicznego lub środków budżetowych do celów prywatnych, albo na cele niezgodne z prawem;
- 3). Płatna protekcja;
- 4). Handel wpływami;
- 5). Popełnianie nieprawidłowości dotyczących zamówień publicznych, kontrak-

tów, koncesji czy decyzji sądów;

- 6). Faworytyzm, nepotyzm, kumoterstwo;
- 7). Korupcja polityczna (kupowanie grup wyborców przez polityków lub odwrotnie, kosztem interesów ogółu społeczeństwa).

Jest oczywiste, że z perspektywy chrześcijańskiej i z pozycji dobra ogółu, wszelkie przejawy korupcji powinny być dezawuowane i zwalczane, a czynniki jej sprzyjające – ograniczane i możliwie likwidowane.

Według Wikipedii, korupcji sprzyjają:

- 1). Relatywnie wysoki udział własności państwowej w gospodarce. (Stąd taka gospodarka nazywana bywa etatystyczną);
- 2). Skomplikowane i regulujące zbyt wiele dziedzin życia prawo, skutkujące brakiem jasnych przepisów prawnych, które nawet bywają wzajemnie sprzeczne. Stąd duża uznaniowość decyzji urzędniczych. W sumie nazywane to bywa „biurokracją”;
- 3). Słaby wymiar sprawiedliwości;
- 4). Dużo władzy w rękach urzędników i brak lub niewielka odpowiedzialność karna za podejmowane przez nich decyzje;
- 5). Brak przejrzystości w podejmowaniu decyzji przez władze zwierzchnie i rząd;
- 6). Interakcje w ramach wspólnych przedsięwzięć gospodarczych między państwem a firmami prywatnymi. Niejasne zasady przeprowadzania przetargów publicznych. Nieprzejrzyste prowadzone procesy prywatyzacyjne;
- 7). Obecność licznych świadczeń, dotacji i zasiłków wypłacanych przez państwo;
- 8). Zaangażowanie znacznych środków publicznych w pojedyncze projekty;
- 9). Zamknięte kliki, dbające o własne interesy sieci „kolesiowskie”;
- 10). Słabo opłacani urzędnicy;
- 11). Apatyczny i niezainteresowany lub bezkrytyczny i łatwo dający się prowadzić „lud”, niewystarczająco obywatelsko zaangażowany w monitorowanie sfery gospodarstwa-politycznej;
- 12). Słabe więzi społeczne;
- 13). Brak wolności słowa i niezależnych mediów monitorujących poczynania władz;
- 14). Brak obywatelskich (społecznych) programów prewencyjnych;

15). Karalność strony dającej łapówkę, co jest szczególnie złe w przypadkach wymuszenia łapówki;

16). System ochrony zdrowia finansowany z podatków.

Jak z powyższego wynika, różnych pokus i okazji do korupcji jest mnóstwo, a wiemy, że jak to trafnie określa porzekadło – „okazja czyni złodzieja”, więc ludzie roztropni niechcący by ich mienie padało łupem złodziei, jak najbardziej ograniczają liczbę osób mogących mieć do niego dostęp, a tym bardziej osób upoważnionych do zarządzania tym mieniem. Jest to też zgodne z postawą chrześcijańską niewystawiania bliźnich na pokusy, których sami pragniemy unikać, prosząc Boga w modlitwie „Ojczy nasz...”: „nie wódz nas na pokuszenie...”.

Wniosek jest prosty: Ażeby ogólnie zmniejszyć działalność korupcyjną, której łupem jest mienie pochodzące od społeczeństwa, należy jak najbardziej ograniczyć liczbę osób mających dostęp do tego „po-właścicielskiego” mienia, a szczególnie liczbę tych, którzy mieliby być upoważnieni do podejmowania związanych z nim decyzji. Należy więc drastycznie ograniczyć (powiedzmy – do najwyżej 40% obecnego stanu rzeczy) liczbę urzędów i urzędników państwowych i samorządowych, a szczególnie tych, którzy bezpośrednio czy pośrednio zajmują się redystrybucją tego nie swego mienia.

Obecnie – z powodu pandemii COVID-19, i różnych z tej racji wydanych przez państwo zarządzeń i przepisów ograniczających ludności prawo do pracy, własności, wolności i decydowania o sobie – tysiące polskich przedsiębiorstw przestało działać, a ich pracownicy stracili pracę co najmniej tymczasowo, w wyniku czego z producentów towarów i usług, a więc wytwórców bogactwa narodowego, stali się jego konsumentami, z wielką szkodą dla gospodarki narodowej zmierzającej ku katastrofie. Z drugiej strony jednak w związku z wstrzymaniem lub ograniczeniem funkcjonowania wielu urzędów również liczne rzesze urzędników – którzy nie wytwarzają dóbr, a je konsumują i często utrudniają przedsiębiorstwom ich wytwarzanie – zostało wystanych na płatny urył, co w pewnym stopniu zwiększa zakres wolności działalności gospodarczej, a tym samym nieco zwalnia szybkość zamierania gospodarki.

Zaistniała więc alternatywa:

- A l b o ratować polską gospodarkę przed bankructwem i bez dalszej zwłoki zezwolić i umożliwić wszystkim przedsiębiorstwom oraz ich pracownikom podjęcie pracy, która została wstrzymana w wyniku interwencji władz chcących opanowania pandemii COVID-19. Jednocześnie zlikwidować, lub mocno ograniczyć funkcjonowanie tych wszystkich korupcjogennych urzędów, które nie są Polakom potrzebne i często pasożytują na społeczeństwie, a osobom do niedawna w nich zatrudnionym wypłacić kilkumiesięczne zasiłki i zachęcić ich do znalezienia sobie społecznie użytecznej pracy bądź w ramach samozatrudnienia, bądź zatrudnienia najemnego, w celu tworzenia i dostarczania konsumentom potrzebnych i pożądaných przez nich dóbr. Przecież tysiące Polaków marzy o posiadaniu własnego „biznesu” i niezależności materialnej, jaką mógłby on im przynieść. Dlatego niezwłocznie, a co najmniej w trybie przyspieszonym, winny zostać w Polsce

Z pokorą, powagą i skrucą przyjmując to ostrzeżenie, zastanówmy się jak „prostować nasze ścieżki”, aby uniknąć katastrofy.

stworzone warunki umożliwiające – a co najmniej ułatwiające – działalność przedsiębiorczą, a to przez likwidację większości prawnie wymaganych licencji, koncesji i innych ograniczeń i regulacji, których są tysiące, a które hamują swobodną działalność gospodarczą i często praktycznie uniemożliwiają nawet założenie firmy. (Z perspektywy chrześcijańskiej większość tych praw stanowiących jest niemoralna, gdyż stanowi zamach na własność i wolność obywateli). Reanimacja słynnej, tzw. ustawy Wilczka z 1988 r. byłaby wielką pomocą w odzyskaniu wolności gospodarczej w Polsce;

- A l b o z powrotem pootwierać wszystkie urzędy, pościągając z powrotem wszystkich ludzi ostatnio w nich zatrudnionych i kontynuować dotychczasowe pełną parą podążanie drogą do bliskiego krachu i wieloletniego kryzysu gospodarczego z jego katastrofalnymi skutkami dla wszystkich.

Ponieważ zastosowanie pierwszego z powyższych rozwiązań, polegającego na zastąpieniu wielkiej części urzędów i biurokracji, będących konsumentami bogactwa narodowego, przez przedsiębiorstwa prywatne, będące wytwórcami tego bogactwa, spowodowałoby nie tylko utrzymanie polskiej gospodarki w stanie zdrowia, ale i w krótkim czasie spowodowałoby jej dynamiczny rozwój – rozwiązanie to wydaje się olbrzymią szansą, z której należy skorzystać! A silna gospodarka narodowa jest podstawą siły i bezpieczeństwa państwa oraz jego mieszkańców. Jest jeszcze inna ważna okoliczność, która przemawiająca za tym rozwiązaniem: Obecnie Unia Europejska jest w stanie rozkładu i jeszcze nie wiadomo, z jakim kryzysem międzynarodowym będziemy mieli do czynienia w następstwie jej upadku. Silna gospodarczo Polska stałaby się fundamentem bloku krajów Międzymorza i rodzajem gwaranta stabilności tego bloku o wielkim znaczeniu geopolitycznym. (Ale to już inny i dłuższy temat).

W okresie ostatnich 30 lat Polska przeoczyła kilka wspaniałych szans, których wykorzystanie zmieniłoby na lepsze bieg Jej historii: pierwsza to było de facto odrzu-

cenie systemu gospodarki wolnorynkowej (zapoczątkowanego wyżej wspomnianą ustawą Wilczka), a druga – to w dużym stopniu spartaczenie Konstytucji RP z 1997 r. A przecież przy jej opracowaniu można było się wzorować na wartościach tradycyjnych i Konstytucji amerykańskiej, która stała się głównym powodem nieznanego w dziejach świata, a promieniującego na cały świat rozwoju cywilizacyjnego w Stanach Zjednoczonych i dobrobytu mieszkańców tego kraju.

Mówi się: „do trzech razy sztuka!”. Oby tej trzeciej obecnie rysującej się szansy na odzyskanie wolności (gospodarczej) w Polsce nie przeoczono i nie utrwalono ogólnego poglądu, że Polska to kraj traconych szans!

Oczywiście, skorzystanie z tej trzeciej szansy wymaga moralnych, mądrych, patriotycznych i odważnych polityków i ludzi u władzy, którzy dla dobra kraju nie będą się bali braku popularności wśród części elektoratu. Módlmy się w tej intencji!

W SZALEŃSTWIE METODA

ANDRZEJ STANISŁAWSKI

Epidemia zbrodniczego koronawirusa wprawdzie objęła swoim zasięgiem cały świat – z wyjątkiem Korei Północnej, gdzie koronawirus najwyraźniej został surowo zakazany – chociaż, przynajmniej jak dotychczas, nie wydaje się ona groźniejsza od epidemii tzw. świńskiej grypy z roku 2010 r., której ofiarą padło być może nawet 600 tysięcy osób. Wtedy jednak władze nie wprowadzały restrykcji na taką skalę, jak w przypadku koronawirusa, którego ofiarą, do 27 marca padło około 25 tys. ludzi, a do 21 kwietnia – ok. 177 tys., podczas gdy nawet na zwykłą grypę umiera rocznie ok. 650 tys. ludzi, ale też nikt z tego powodu nie wstrzymuje przecież funkcjonowania świata. Tymczasem w związku z koronawirusem umierają przeważnie, cierpiący na tzw. „choroby towarzyszące”, jak np. nowotwory, gruźlica czy cukrzyca, ludzie starsi, przy czym nie zawsze jest pewne, co tak naprawdę było przyczyną ich zgonu. – Jeśli wypadnie pani z 10. piętra, a przy tym będzie pani przeziębiona – tłumaczył dziennikarce włoski wirusolog – to przyczyną zgonu nie będzie przeziębienie, tylko upadek z 10. piętra. Tymczasem nastrój paniki, jaki za sprawą Światowej Organizacji Zdrowia, rządów poszczególnych państw oraz mediów, które zachowują się zgodnie z leninowskimi normami o organizatorskiej funkcji prasy, został wzbudzony na całym świecie, ułatwił przymuszanie działań, które w innych warunkach byłyby bardzo trudne, a być może nawet niemożliwe do przeprowadzenia. Doszło do zamknięcia milionów ludzi w aresztach domowych i zamrożenia całych segmentów gospodarki, chociaż niektóre branże z tego powodu przeżywają prawdziwy rozkwit. Na przykład produkcja kagańców, pieszczotliwie zwanych „maseczkami”, które – jak jeszcze w lutym br. mówił pan minister Szumowski – nie tylko przed niczym nie chronią, ale nawet stwarzają dodatkowe niebezpieczeństwo z uwagi na gromadzenie się na wilgotnym materiale bakterii, jak chrapaszczy – w kwietniu nie tylko przestały być niepotrzebne, a stały się podstawowym orężem w walce z epidemią, w związku z czym wprowadzony został przymus ich zakładania. Co się stało w ciągu tych 2 miesięcy? Tajemnica to wielka, chociaż pewne światło rzuca na nią okoliczność, że

cena takiej „maseczki” waha się od 3 do 20 złotych, podczas gdy koszt jej wytworzenia nie przekracza złotówki.

Coraz wyraźniej widać, że epidemia jest pretekstem, pod którym forsuje się całkiem inne przedsięwzięcia, obiektywnie zmierzające do realizacji celów rewolucji komunistycznej, zarówno w aspekcie politycznym, jak i gospodarczym, a nawet ideowym. Z dnia na dzień rządy przyznały sobie władzę dyktatorską, i to przy braku sprzeciwu ze strony całych narodów, podobno przywiązanych do wolności i demokracji. Co więcej – nie wiadomo, kiedy i czy w ogóle z tej władzy zrezygnują, bo już teraz pojawiają się głosy, że czeka nas kolejna fala epidemii, a skoro tak, to nie ma sensu odstępować od zawiennych zasad, a poza tym nietrudno się domyślić, że państwowe biurokracje będą starały się pokazać swoją niezbędność, zgodnie z zasadą, że „władzy raz zdobytej nie oddamy nigdy”. W ten oto sposób realizuje się polityczny cel rewolucji komunistycznej, polegający na utrwaleniu władzy mniejszości nad większością i to podwójnej; z jednej strony obowiązek obywatelskiego posłuszeństwa prawom, a z drugiej – rosnące, aż do całkowitego, ekonomiczne uzależnienie każdego człowieka od władzy publicznej.

Głównym kierunkiem natarcia – jak to w komunizmie – jest oczywiście gospodarka. Wyłączenie z dnia na dzień całych jej segmentów sprawia, że egzystencja wielu ludzi zostanie uzależniona od wsparcia ze strony rządów, które w zamian będą forsowały coraz dalej idącą ingerencję w uprawnienia właścicielskie, aż do likwidacji własności prywatnej, jeśli nawet nie formalnej, to faktycznej. Pomysł, by z powodu epidemii odstąpić od obrotu gotówkowego na rzecz płatności za pośrednictwem kart płatniczych, czyli banków, w przypadku realizacji stwarzałby możliwość dosłownego wyłączenia obywateli niepokornych, uniemożliwiając im normalne funkcjonowanie. Do tego dochodzi forsowany przez Billa Gatesa, mającego na temat przyszłości świata swoje plany, pomysł „certyfikatu odporności”, na początku gwoli umożliwienia bezpiecznego podróżowania, ale potem pewnie już wszystkiego – który dodatkowo uzależnienie to spotęguje. Nie wiadomo przecież, kto będzie te „certyfikaty” wystawiał i według

jakich kryteriów, a wreszcie – jaką przybiorą one formę, czy przypadkiem nie chipów wszczepianych pod skórę? W takiej sytuacji mielibyśmy spełnienie apokaliptycznej wizji „znamienia Bestii”, bez którego nie można by niczego sprzedać ani kupić.

Wreszcie dokonane pod pretekstem epidemii zablokowanie chrześcijanom możliwości praktykowania swojej religii jest pierwszym krokiem w kierunku całkowitego wyrugowania religii z terenu publicznego, co było podejmowane i przedtem, ale budziło wątpliwości, a nawet odruchy sprzeciwu. Ponieważ epidemia będzie trwała tak długo, jak to będzie potrzebne, to bardzo możliwe, że nie tylko żadnych odruchów sprzeciwu, ale nawet i wątpliwości nie będzie. Okazuje się, że postawienie na instynkt samozachowawczy może być znacznie skuteczniejsze i od bolszewickiego terroru, i od „długiego marszu przez instytucje”, który nie tylko jest długi, ale nigdy nie wiadomo, czy nie zostanie zahamowany, podczas gdy postawienie na instynkt samozachowawczy przynosi skutek prawie natychmiastowy, więc jest znakomitą drogą na skróty.

À la guerre comme à la guerre – straty muszą być. Toteż w kwietniu każdy dzień blokady gospodarki przynosi w Polsce straty na poziomie 2 mld zł, a przecież nie jest to ostatnie słowo. Nic dziwnego, że w Stanach Zjednoczonych odbywają się demonstracje przeciwko restrykcjom, a w przeczuciu katastrofalnych ich następstw gwałtownie wzrosły zakupy broni przez obywateli. W Europie takich możliwości nie ma, toteż jeśli nawet poczucie rzeczywistości skłoni organizatorów epidemii do poluzowania rygorów, to możliwe są dwa rodzaje podejścia do usuwania skutków działań rządów: pierwsza możliwość, że rządy nie będą przeszkadzały obywatelom w odbudowie swoich warsztatów pracy, przedsiębiorstw i całej gospodarki, i druga – że będą próbowały ręcznie sterować całym procesem za pośrednictwem aparatów biurokratycznych. Zważywszy na zbieżność dotychczasowych metod walki ze zbrodniczym koronawirusem z celami rewolucji komunistycznej, ta druga możliwość wydaje się bardziej prawdopodobna. Ale o tym będziemy mogli się przekonać już niedługo.